# DODATEK

## do czasopisma „Przewodnik gimnastyczny Sokół“

wydawany

pod kierunkiem związkowego Grona nauczycielskiego.

**Rok I.** **Nr. 1.**

Biuro redakcyi i administracyi we Lwowie ul. Akademicka l. 25.

*Cena prenumeracyjna* Miejscowa rocznie z przesyłką **1** kor. **50** h. Zamiejscowa **2** kor. *Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:* Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi **2** rs. Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec **2** marki. Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki **3** franki Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.



## Od Redakcyi.

Na mocy uchwały Wydziału i Grona nauczycieli Związku polskich Tow. gimn. Sokolich w Austryi rozpoczynamy niniejszem wydawnictwo fachowego dodatku, którego zadaniem będzie rozpowszechnianie i pogłębianie wiedzy umiejętnego i racyonalnego kształcenia zdolności cielesnych i tych duchowych, które w przeważnej części od należytego wykształcenia ciała zależą.

Doświadczenia szeregu uczonych, dokonane w ostatnich dziesiątkach lat na polu fizyologii i hygieny ćwiczeń cielesnych, nie mniej nowe myśli i prądy, przejawiające się na polu metody gimnastyki pedagogicznej, gier ruchowych i sportu — skłaniają nas do zakreślenia czasopismu naszemu ram rozleglejszych, któreby pomieścić mogły wszystkie działy, rodzaje i kierunki wychowania cielesnego — któreby dozwoliły podawać nie tylko rzeczy sprawdzone naukowo, jako dobre — ale dopuściły również dyskusyę nad temi, które są w toku doświadczeń, badań i projektów.

Stojąc wobec reformy »metody« ćwiczeń gimnastycznych — potrzeba nam również miejsca, gdziebyśmy się wypowiedzieć mogli i w tym więc kierunku dodatek nasz stać będzie otworem dla piór fachowych.

Kwestya badań i pracy nad »gimnastyką narodową« i kwestya rozpowszechnienia sztuki pływania i uczynienia jej obowiązkowem ćwiczeniem w Sokolstwie i szkole nie będzie sprawą ostatnią — podobnie — jak kwestya turystyki, która w Polsce, a w szczególności w naszym kraju, zupełnie jeszcze leży odłogiem.

Pod względem narodowego wychowania i ludoznawstwa podejmujemy się rzeczy również ważnej. Pragniemy bowiem przy pomocy naszego Sokolstwa i patryotycznego nauczycielstwa ludowego zgromadzić z wszystkich zakątków polskich znane i w użyciu będące gry i zabawy ruchowe naszego ludu — aby z nich czerpać pierwiastków do gier rodzimych, które następnie należycie uszeregowane wydać pragniemy w osobnej księdze.

Niezaniedbamy także od czasu do czasu spojrzeć poza granice naszej ziemi i stamtąd przynieść wieści fachowe; — będziemy śledzili nasze i zagraniczne piśmiennictwo fachowe, jak również niezapomniemy o drobnych wiadomościach i informacyach.

Program nasz przeto obejmie następujące działy:

I. Dział: Anatomia, fizyologia, hygiena ogólna. Fizyologia i hygiena ćwiczeń cielesnych — doraźna pomoc. Rezultaty na polu doświadczeń i badań szkodliwości ćwiczeń. Statystyka pomiarów ciała i sił dokonana na młodzieży i dorosłych w towarzystwach sokolich, szkołach i t. p. (Artykuły o treści ogólnej z działu tego umieszczać będziemy w Przewodniku, w Dodatku tylko te, które nie mogłyby zainteresować ogółu).

II. Dział: Artykuły z dziedziny gimnastyki, gier ruchowych i sportu, opracowane systematycznie lub opisowo. Tu przedewszystkiem uwzględnimy te rodzaje ćwiczeń cielesnych, które dotychczas jeszcze nie były opracowane w języku polskim. Następnie w dziale tym umieszczać będziemy opisy gier i zabaw ruchowych rodzimych z wszystkich stron Polski, dalej: opisy ćwiczeń sportowych, tak letnich, jak i zimowych.

III. Dział: Metoda ogólna i dydaktyka gimnastyki młodzieży męskiej, żeńskiej, dorosłych i starszych wiekiem. Metodologia: osnowy ćwiczebne szczegółowo opracowane.

IV. Dział: Urządzenia gimnastyczne, sportowe i do gier, przyrządy, przybory, ich konserwacya, ulepszenia, hygiena sal i boisk i t. p.

V. Dział: Piśmiennictwo polskie, słowiańskie i obce.

VI. Dział: Gimnastyka popisowa.

VII. Dział: Wiadomości ze świata.

VIII. Dział: Drobiazgi fachowe.

Do współpracownictwa w dziale I-szym zapraszamy wszystkich naszych lekarzy-sokołów, którzy na tem polu wybitnie działają, do innych działów zapraszamy wszystkich chętnych pracowników, pragnących z nami współdziałać, a przedewszystkiem naczelników i członków wszystkich Gron nauczycielskich, którzy z natury rzeczy najbardziej do pracy tej są ukwalifikowani.

We Lwowie w styczniu 1905.

**Komitet redakcyjny „Dodatku fachowego“:**

*Edmund Cenar, Ludwik Hickiewicz, Alojzy Wallek.*

# Cel gimnastyki młodzieży szkolnej i zasady metody szwedzkiej.

Jest faktem dowiedzionym, że szkoła wstrzymuje naturalny rozwój organizmu i wpływa ujemnie na zdrowie młodzieży. Zwrócimy tylko uwagę na jeden moment, bijący silnie w oczy, który każdy skonstatować może, a to na fakt: że młodzież w czasie wakacyi rośnie szybciej, niż w czasie roku szkolnego. Ten jeden szczegół wystarcza już do stwierdzenia słuszności o szkodliwym wpływie życia szkolnego na rozwój organizmu dziecięcego i młodzieńczego. Ale na tem nie kończy się wsteczne działanie szkoły; staje się ona przyczyną wielu szkód cielesnych, a przedewszystkiem: *a)* niedokrewności, głównie z powodu długiego przebywania w zepsutem powietrzu szkolnem, *b)* krótkowzroczności, z powodu nadmiernego natężenia wzroku, *c)* płaskopiersistości i *d)* skrzywień stosu pacierzowego, z powodu nadmiernego garbienia się lub wadliwego siedzenia przy pisaniu, czytaniu, rysowaniu i nauce domowej, *e)* przekrwienia mózgu, z powodu długiej natężonej uwagi i t. p. Tym wadom szkoły przeciwstawiono hygienę szkolną, t. j. hygienę ciała i umysłu, której integralną częścią są ćwiczenia cielesne w formie: gimnastyki, gier, wycieczek i kąpieli. Zadaniem ich jest działać przedewszystkiem zapobiegająco a dopiero w drugim rzędzie rozwijająco, stąd też w gimnastyce młodzieży szkolnej rozróżnić należy dwa kierunki główne: *a)* gimnastykę zapobiegawczą, działającą przeciw ujemnym wpływom życia szkolnego, są to t. zw. ćwiczenia stosowane, *b)* ćwiczenia pobudzające naturalny rozwój organizmu czyli inaczej rozwijające: gimnastyka ogólna, gry, kąpiel i wycieczki. Produktem ubocznym tych ćwiczeń, chociaż wielce ważnym są przymioty ducha, które tylko ćwiczeniami cielesnemi nabyć lub spotęgować można; a mianowicie: odwaga, przytomność umysłu, zmysł oryentacyjny i t. p. Z uwagi na cel, dla którego gimnastykę wcielono w program szkoły, winny ćwiczenia cielesne wpływać »zapobiegająco«, t. zn. niweczyć ujemny wpływ szkoły odnośnie do: przekrwienia mózgu, które powstaje wskutek długiej, natężonej uwagi; przeciwdziałać skrzywieniom stosu pacierzowego i płaskopiersistości, powstających wskutek długiego i złego siedzenia w ławce szkolnej i przy pracy w domu, pobudzać naturalny rozwój organizmu i zahartować go na zewnętrzne wpływy, w końcu kształcić przymioty ducha i uczucia estetyczne. Najgłówniejszem zadaniem z wszystkich powyżej wymienionych jest przeciwdziałanie szkodliwym wpływom życia szkolnego. Zapobiegać temu obowiązany jest każdy rodzic, nauczyciel i wychowawca, bez względu na to czy posiada lepsze, czy też gorsze do tego warunki.

Spełnić obowiązek ten można tylko przez stosowne ćwiczenia cielesne, obmyślane celowo, któreby wykonywać mogła młodzież za-

równo w sali gimnastycznej, jak i w zwykłej izbie szkolnej a także i w domu. Wprawdzie gimnastyka w izbie szkolnej lub w domu nie może czynić w zupełności zadość żądaniom, jakie do niej stawiamy, a to tak z braku miejsca, urządzeń odpowiednich i towarzyszących jej warunków hygienicznych, odnośnie do ilości i czystości powietrza, mimo to zupełne zaniechanie ćwiczeń gimnastycznych jest wprost szkodliwe i o wiele hygieniczniej postąpi nauczyciel, ojciec, wychowawca, jeśli zastosuje celową gimnastykę w izbie, niż gdyby nie podjął żadnej zapobiegawczej akcyi. Drugim warunkiem spełnienia celów, jakie zakreślono gimnastyce jest zastosowanie »racyonalnej metody gimnastycznej«, którąby do potrzeb fizyologicznych i hygienicznych młodzieży była rozumnie dostrojonę i przeciwstawiała ujemnym wpływom szkoły, celowe, wydatne w skutkach ćwiczenia cielesne.

Racyonalna metoda jest przeto głównym fundamentem skuteczności gimnastyki u młodzieży. Musi ona wziąć pod uwagę szkody, jakie szkoła wyrządza organizmowi młodzieży i stosownemi ćwiczeniami niweczyć je, ponadto uwzględniać jeszcze takie ruchy, które kształcą przymioty ducha.

Taką celowością odznacza się »metoda szwedzka« i z tego zasadniczego punktu widzenia jest najodpowiedniejszą dla młodzieży. Prócz tego zaleca się ona: *a)* możnością masowego traktowania przedmiotu; *b)* łatwością zastosowania jej do istniejących planów szkolnych; *c)* ograniczonym zakresem ruchów; czyli warunkami, które odpowiadają szczególnie każdej szkole, przedewszystkiem ludowej, gdzie nauczyciel obowiązany do udzielania gimnastyki, nie może specyalizować się poświęcaniem wielu lat studyom gimnastycznym, a także w towarzystwach sokolich i w domu.

Zasady metody szwedzkiej dostrojone są do potrzeb fizyologicznych organizmu młodzieży, pracą szkolną i długiem przebywaniem w izbie szkolnej wyczerpanego. Metoda ta, uwzględniając szkodliwe momenta życia szkolnego, bierze w każdej lekcyi gimnastyki pod uwagę IX. zapobiegawczych momentów ćwiczebnych.

I-szy moment obejmuje ćwiczenia nóg, celem odprowadzenia krwi z mózgu, co z uwagi, iż gimnastyka następuje tuż po nauce umysłowej, jest rzeczą bardzo ważną. Ćwiczenia tej gromady trwają krótko, najdłużej 5 minut. Są to *a)* napony, *b)* rozkroki i podnoszenie nóg, *c)* kuczki, przysiady i t. p.

II-gi moment obejmuje ćwiczenia mięśni stosu pacierzowego, celem wzmocnienia mięśni prostujących kręgosłup, zaczem idzie wyprostowanie go i wypuklenie piersi, co z uwagi na długie, zgarbione siedzenie w ławce szkolnej jest drugim najgłówniejszym momentem gimnastyki młodzieży. Ćwiczenia te trwają najdłużej 5 minut. Są to skłony napięte przy ścianie lub drabinie szwedzkiej.

III-ci moment obejmuje ćwiczenia mięśni ramion i górnego tułowia celem rozszerzenia klatki piersiowej, wzmocnienia mięśni, współdziałających przy oddechu, wzmocnienia mięśni ramion a nadto:

używając przytem przyrządów, kształcenia zręczności i przymiotów ducha: odwagi, zmysłu oryentacyjnego i t. p. Ćwiczenia te trwają 15 minut. Tu wchodzą wszelkie ćwiczenia ramion, ćwiczenia w zwieszeniu, wspinaniu, wstępywaniu i t. d.

IV-ty moment obejmuje ćwiczenia, wzmacniające system nerwowy. Są to ćwiczenia równoważne, które przyzwyczajają do opanowania siebie i członków w chwili, gdy stoimy na wązkich podstawach. Ćwiczenia te trwają 5 minut. Są to pochody po kładkach, deskach i t. p.

V., VI. i VII. moment obejmuje ćwiczenia mięśni tylnych, przednich i bocznych tułowia, celem wzmocnienia szerokich mięśni grzbietu, karku i lędźwi, t. zn. mięśni wyprostnych tułowia, dalej mięśni brzusznych, prostych i skośnych celem wzmocnienia tłoczni brzusznej i respiracyi. Ćwiczenia te trwają 10 minut. Są to skłony w postawie, klęczne, siadzie, podpory postawne i t. p.

VIII-my moment obejmuje ćwiczenia w skoku i biegu, celem pobudzenia wewnętrznych organów do żywszej i intenzywniejszej funkcyi, wzmocnienia mięśni nóg, tułowia, ramion i systemu nerwowego. Ćwiczenia te trwają 10 minut. Tu należą: biegi, pochody, poskoki na miejscu i z miejsca, skoki w dal, w wyż, w głąb, woltyże i t. p.

W końcu IX. moment obejmuje ćwiczenia głębokiego oddechania w takcie, celem uregulowania pracy płuc i serca, przyzwyczajania do pełnego wdechu i należytego wentylowania płuc.

Zasadnicze te momenta mają i mogą mieć zastosowanie w każdej lekcyi, bez względu na to, czy rozporządzamy lub nie urządzeniami gimnastycznemi albo stosownemi sprzętami, które przyrządy gimnastyczne zastąpić mogą n. p. ławką, krzesłami i t. p.

*E. Cenar.*

---

# Gry i zabawy ruchowe, polskie.

(Stały dział dla gier rodzimych).

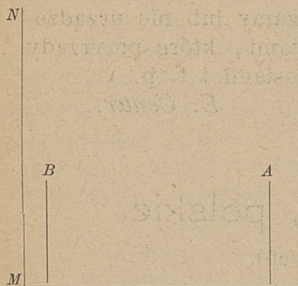
## Jak grywaliśmy w piłkę w Warszawie.

Powszechnie znana gra w palanta była najbardziej rozpowszechnioną i ulubioną zabawą naszą, wymagała jednak wiele zachodu, a przedewszystkiem czasu i przestrzeni odpowiedniej i dlatego było obok niej kilka innych gier w piłkę, które na małym kawałku ziemi, na bylejakim podwórku między domami, wykonane być mogły i te właśnie mało znane a może zupełnie już zapomniane zabawy, które ze szczególnem upodobaniem uprawialiśmy po roku 1861 mam zamiar tu opisać. W czasach, kiedy gromadka kilku studentów, idących przez ulicę, była w oczach policyi warszawskiej rzeczą bardzo podejrzaną i kiedy ze względów nawet pedagogicznych poczęto

energicznie prześladować owe gry w piłkę, jako zabawy, nie licujące z porządnym i dobrze szanującym się uczniem, każąc je zostawić, tak zwanym łobuzom nadwiślańskim, z konieczności rzeczy musieliśmy zaniechać palanta a kryjąc się po podwórzach domów, gdzie grając zawzięcie w piłkę, dawaliśmy w nich ujście wrodzonej żywości wieku naszego i żywo jeszcze tkwiącej tradycyi po poprzednikach naszych. W opisie podanych niżej gier zachowuję wszystkie wyrażenia i nazwy techniczne, często dziwaczne a niekiedy i nieestetyczne, jakie w ówczesnej gwarze naszej studenckiej w użyciu były.

Zasada gry była bardzo prosta. Oto jeden z grających piłką bił w drugiego, zadaniem zaś drugiego było, ciosu tego uniknąć. Piłki do tego celu używaliśmy tylko własnej roboty; był to zwykły kłębek szpagatu, mocno nawinięty na kawałku gumy lub na krążku z zasuszonej gardzieli gęsi (grzdyki) z wierzchu obszyty płótnem a w końcu wyhaftowany kolorową bawełną na podobieństwo pisanki wielkanocnej. Piłka taka miała około 5 do 6 cm. średnicy i każdy, szanujący się gracz, nosił ją zawsze przy sobie, gardząc piłkami kupnemi z gumy, te ostatnie bowiem, jeżeli były dęte, były za lekkie i nie dawały pewności rzutu, inne pełne, lane, były za ciężkie i zbyt bolesne przy uderzeniu, ponadto jako elastyczne, zbyt daleko uciekały po rzucie od miejsca gry.

Skoro dwóch tylko kolegów znalazło się na miejscu umówionem, niezwłocznie grę już rozpoczynano. W tym celu w odległości 10 do 12 kroków od ściany *M N*, w miejcu *A*, oznaczonem cegłą, kamieniem lub kreską na ziemi, zwanem »metą«, stawał losem wybrany jeden z grających a stojąc prawą nogą ściśle na owej mecie, robił lewą nogą wypad w kierunku drugiego gracza *B* i piłką, trzymaną w prawej ręce, wymierzał cios w niego. Ponieważ lekkie nawet obtarcie się piłki o ubranie, uważane było, jako rzut trafny, przeto *B* starał się przedewszystkiem uczynić powierzchnię swoją jak najmniejszą i w tym celu podwijał ubranie swoje od dołu lub poły mundura do góry, tworząc z nich w pasie rodzaj wałka, który jedną ręką podtrzymywał, zaś drugim wolnym ramieniem, lekko w górę wzniesionem, chronił twarz od uderzenia; następnie, stojąc w kierunku do *A* bokiem, przybierał najczęściej postawę »unik nogą wstecz« i gotów był odpowiednim ruchem ciała ciosu uniknąć, bo swoboda ruchów w tym celu nie była niczem krępowana i dawała miarę mistrzowstwa gracza, a więc robiono: poskok w przód, wstecz, przegięcie tułowia wstecz, cofnięcie się wstecz z lekkim skłonem wprzód, niski skłon tułowia wprzód, kuczka, podpór leżąc przodem, poskok w miejscu w wyż, ze skurczem nóg, z rozkoczką itp. stosownie do tego, czy cios wymierzony był w pas, górą lub dołem.



Reguły:

1. Każdy z grających miał po 3 »dusze« (t. j. punkty).

2. Gdy *A* trafił piłką w *B*, wówczas ten ostatni tracił jedną duszę i przeciwnie, skoro *A* chybił, sam tracił duszę.

3. Gdy *A* 3 razy chybił zanim *B* trzeci raz został trafiony, tracił metę, zaś *B* ją zyskiwał, więc zmieniali swoje miejsca i rozpoczynali nową partyę i na odwrót, skoro *B* trzy razy został trafiony, pozostawał nadal w swojem miejscu i nową rozpoczynał partyę.

4. *A* obowiązany był z położenia prawego ramienia wstecz wykonać rzut piłką natychmiast i niezwłocznie, najkrótsze, dające się zauważyć wytrzymanie, unieważniało rzut.

5. Gdy *A* dwa razy już chybił a został mu jeszcze trzeci t. j. ostatni rzut, wówczas przysługiwało mu prawo tak zwanego »mamienia«, to znaczy, że mógł wytrzymywać i czynić nawet zwodnicze ruchy, udając rzut piłką z zatrzymaniem tejże w ręku; posługując się zręcznie tymi fortelami, mógł łatwo dobry gracz wszystkie trzy dusze przeciwnika wybić.

Opisana gra miała nazwę »odbijanego«, skoro jednak zjawił się trzeci gracz, rozpoczynaliśmy inną, zwaną »żydkiem«.

Wyznaczono w tym celu 4 punkty na ziemi, z których każdy był wierzchołkiem kąta kwadratu tej wielkości, aby przekątnie jego mierzyły 12 do 15 kroków. W miejscach *A* i *B* stawało dwóch graczy a losem wybrany trzeci *C* (żydek) stawał w dowolnem miejscu ale tylko w obrębie figury na ziemi wykreślonej. Nie ruszając się z miejsc swoich, *A* i *B* łagodnym rzutem podają sobie z rąk do rąk (ponad głową *C*) piłkę, wymawiając za każdym rzutem »dwa!« dopóki jeden z nich np. *B* niewymówi »trzy«, wówczas *A*, złapawszy w rękę piłkę, obowiązany był niezwłocznie bić w *C*. Cały spryt ze strony żydka *C* polegał na tem, aby wczas, z mimicznych znaków *A* i *B* wymiarkował, że np. *A* będzie bił i w chwili decydującej znalazł się od niego jak najdalej, nieprzekraczając wyznaczonej granicy. Skoro jeden z dwóch, trzymających metę, t. j. *A* i *B* 3 razy chybił, wówczas *C* zajmował jego miejsce rozpoczynał temsamem nową partyę.

Wszystkie reguły opisane przy odbijanym, miały zastosowanie i przy żydku.

Gdy większa liczba chętnych znalazła się do grania, składaliśmy wówczas inną partyę, tak zwaną »Extra metę«, w której dowolna ilość grających mogła brać udział. Aby być zrozumiałym opiszę tę grę przy ośmiu współuczestnikach. Wybierano w tym celu dwie »Matki«, t. zn. dwóch najlepszych graczy, ci zaś sortowali pozostałych w dwójki o równych, według ich uznania, siłach i losem rozbierali ich między siebie, tworząc w ten sposób dwa obozy przeciwne, w końcu wyrzucono los o metę, a więc prawo bicia.

Matka *A* wraz z trzema swymi »bahorami« zajmuje wszystkie cztery punkty kwadratu takiego, jaki opisałem przy żydku, na

przeciw siebie stawia najstarszego, t. j. najlepszego, zwanego »wykupnikiem« w $B$, resztę w pozostałych punktach $C$ i $D$, rozporządzając w łącznej liczbie jedenastu duszami w następującym porządku:

A •    C •    C′    D •    B •

$A$ ma 4 dusze, $B$ 3, zaś $C$ i $D$ po dwie. Matka $A'$ z tą samą ilością dusz z przeciwnej strony, wysyła jednego ze swych bahorów np. $C'$, podług swego uznania, który stoi w dowolnym miejscu w obrębie nakreślonego kwadratu. $A$ podaje piłkę $B$ i naodwrót, wymawiając stereotypowe »dwa«, co może kilka razy powtórzyć się, w tym czasie $C$ i $D$ pilnie baczyć muszą na swoją matkę, gdyż mogą każdej chwili otrzymać od niej piłkę i to tylko z wygłoszeniem wyrazu »trzy«. Skoro którykolwiek z tych trzech bahorów $B$ $C$ $D$ otrzyma piłkę z hasłem »trzy«, bije niezwłocznie w $C'$. Owo hasło »trzy« wygłaszać może tylko matka do wszystkich trzech bahorów, w drugim rzędzie wykupnik $B$ aie tylko do matki. Przebieg gry był taki, że komu z partyi $A'$ wybito jego dusze ustępował miejsca drugiemu z tejże partyi, tak samo ustępował z mety, z partyi $A$ ten, który swoje dusze (chybiając) utracił; jeżeli w partyi było więcej grających, niż ośmiu, to na opróżnione miejsce mety, stawał ten, którego matka $A$ powołała. W rezultacie samym zazwyczaj tak bywało, że pozostawała sama matka $A$, rzadziej już $B$ z paru duszami, a z przeciwnej strony matka lub ona z jednym albo i więcej swoimi bahorami. Teraz następował najbardziej interesujący moment gry: ci co pozostali jeszcze w partyi $A'$ stawają razem dowolnie w obrębie mety, zaś $A$, przebiegając w różnych kierunkach i posiłkując się »mamieniem«, t. j. zwodniczymi ciosami, starał się spędzić przeciwników do kupy i z jednego z czterech najbliższych punktów bić w nich. Jeżeli wybił im w ten sposób wszystkie pozostałe dusze, partya $A$ utrzymywała się przy mecie, w przeciwnym razie $A'$ zajmowała jej miejsce.

To zakończenie gry miało nazwę »ganianki«, gdyż polegało na umiejętnem gonieniu współgrających. Gra ta bardzo była ruchliwą, więc i przez nas lubianą, tak, że często przy czterech lub pięciu grających z pominięciem innych gier, zaraz braliśmy się do niej. W tym celu wszyscy uczestnicy mieli jednaką liczbę dusz, najczęściej po dwie, a jeden losem wybrany rozpoczynał gonić, gdy trafił którego, trafiony tracił jedną duszę, gdy chybił sam tracił duszę, a chybiony teraz gonił, tak, że w rezultacie pozostawał zawsze jeden zwycięzca nad wszystkiemi. *Artychowski.*

---

Nakładem Związku polskich tow. gimn. sokolich. Odpow. red. Edmund Cenar.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.